Nalezytosc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 89 Kraków, czwartek 17 kwietnia 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres teleg.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Rząd a mniejszości narodowe

Z notatek dziennikarskich, bardzo zresztą skąpych i niewyraźnych, wynikałoby, że rząd p. Grabskiego zainteresował się nareszcie sprawą „kresów“ i mniejszości narodowych i myśli o jakichś zmianach. Nie widać jednak, żeby rząd wyrobił sobie jakiś program, ułożył jakiś plan w tych sprawach — tak niesłychanie ważnych i nie cierpiących zwłoki. Nie widać, żeby rząd miał odwagę czynu, żeby miał chęć zerwania z dotychczasowym systemem gnuśnego przyglądania się temu, co poczynają sobie kacyki kresowe i bezwolnego ulegania chjeńskim metodom traktowania mniejszości narodowych.

Przed kilku dniami zjawił się w prasie komunikat półurzędowy o zamierzeniach gabinetu p. Grabskiego co do kresów. Z jego nikłej treści jedno tylko było jasnem, że rząd zamierza zreorganizować policję na kresach i oddać wojsko do rozporządzenia władz administracyjnych. Wszystko inne nic absolutnie nie mówiło: jak mają wyglądać poczynania szkolne na kresach p. Miklaszewskiego, albo administracyjne p. Hübnera, — o tem nic nie wiemy. Nazwiska zaś tych ministrów wcale nie ułatwiają rozwiązania zagadki. Zresztą może oni sami nie wiedzą jeszcze, z jakimi projektami wystąpią...

Pojawiła się również wzmianka o jakimś komitecie doradczym czy komitecie rzeczoznawców przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Jeżeli to nie ma być pospolity figiel biurokratyczny, to pierwszą i zasadniczą przesłanką jest, aby rząd wystąpił z ogólnym, jasno zarysowanym i wszechstronnym planem reformy stosunku do mniejszości narodowych. Jeżeli „rzeczoznawcy“ czy „doradcy“ takiej podstawy nie będą mieli, to sami będą musieli ją zbudować. Ale to jest prawie niepodobieństwem: z natury rzeczy każdy „rzeczoznawca“ czy „doradca“ będzie miał swoją platformę rozwiązania sprawy, jej będzie bronił, przy niej będzie obstawał. Skończy się więc na dyskusji. Jeżeli rząd, nie mając własnego programu czy nie śmiąc z nim wystąpić, zdaje się na „rzeczoznawców“ czy „doradców“, to z góry można powiedzieć, że nic z tego nie wyjdzie.

Następnie zastanawia, dlaczego ów komitet ma być przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Przecież sprawy mniejszości narodowych dotyczą również — w tym samym stopniu — ministerstwa oświecenia i ministerstwa sprawiedliwości, a wobec wielkiego znaczenia tych spraw dla polityki zewnętrznej — również i ministerstwa spraw zagranicznych. Byłoby zasadniczym błędem, gdyby rząd chciał sprawy mniejszości zześrodkować w ministerstwie spraw wewnętrznych. Świadczyłoby to, że wielką kwestję polityczną chce zacieśnić do granic administracyjnej łataniny -- czyli, że wychodzi z przesłanek zupełnie fałszywych. Zresztą — ministerstwo spraw wewnętrznych nie daje zgoła żadnej rękojmi, że stąd może wyjść jakaś reforma w większym stylu. Dotychczas ministerstwo spraw wewnętrznych obdarzało ogół przeważnie reakcyjnymi fabrykatami policyjnego stempla. Dość przypomnieć wprost potworne projekty ustaw samorządowych albo owo słynne rozporządzenie o rozszerzeniu — prawem kaduka — władzy wojewodów. Niepodobna spodziewać się, aby z tego przybytku, osnutego — pomimo krótkiego istnienia — pajęczyną reakcyjną od góry do dołu — wyszła pożyteczna reforma.

Sprawy mniejszości narodowych powinny tedy być zześrodkowane w prezydjum Rady ministrów.

Nie wiemy, jak sobie rząd wyobraża ów komitet „rzeczoznawców“, choćby co do jego składu. Wymieniano z całą pewnością dwa nazwiska obok siebie: tow. Niedziałkowskiego i — p. Stanisława Grabskiego! P. Stanisław Grabski jest jednym z największych szkodników w dziedzinie spraw narodowościowych Rzeczypospolitej. Jest to doktryner „trawienia“ mniejszości narodowych przez organizm polski. W Rydze, podczas rokowań pokojowych z bolszewikami, p. St. Grabski przekonywał usilnie delegację polską, że nie powinniśmy żądać Mińska, ponieważ w takim razie Białorusini w Rzeczypospolitej mieliby swój ośrodek kulturalny, a więc trudniej byłoby ich „strawić“. Ukraińców w Polsce p. St. Grabski wogóle nie uznaje (tylko hajdamaków). Jako minister oświaty zaznaczył się zamknięciem gimnazjum litewskiego w Święcianach, co było jednym z najbezmyślniejszych przejawów polityki nacjonalistycznej. I oto taki doktryner nacjonalizmu ma być „doradcą“ rządu w sprawach mniejszości narodowych. A obok niego wprost przeciwnych rad ma udzielać tow. Niedziałkowski. Ażeby zaś kasza była jeszcze gęstsza, ma być doradcą także p. Kasznica. I p. Hübner na tej podstawie ma sobie wyrabiać program ,który oczywiście ze względów „oszczędnościowych“ musi być zatwierdzonym przez p. Moskalewskiego...

Ale najznamienniejsze jest to, że wiadomości, sączące się ze źródeł urzędowych, wcale nie wymieniają wśród rzeczoznawców — przedstawicieli mniejszości narodowych, o które chodzi. Jest to brak poprostu rażący — i już chociażby ten brak pozbawia ów komitet wszelkiego znaczenia. Komitet rzeczoznawców, do którego nie należeliby przedstawiciele Ukraińców i Białorusinów, a natomiast należał p. Stanisław Grabski — byłby wprost przykrą komedją.

Wszystko to dowodzi, że rząd może i ma chęć zrobienia „czegoś“, — ale jeszcze większą chęć wykpienia się pozorami. Ogólna polityka rządu jest usidlana przez chjeńską mafję. Rząd — naprzekór swej woli — musiał się zająć sprawą mniejszości narodowych, ale boi się ruszyć ją z miejsca, boi się wszelkich energiczniejszych kroków, aby nie narazić się endecji. Zresztą p. Grabski sam obstawił się endekami — i ci go trzymają.

Jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli rząd nie zdobędzie się na odwagę słowa i czynu, to groźne skutki reakcyjno-nacjonalistycznej polityki w stosunku do mniejszości narodowych ujawnią się w sposób tragiczny.

Z tajników 6 listopada

Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi:

Jak wiadomo, w celu zbadania istoty krwawych zajść listopadowych w Borysławiu, Krakowie i Tarnowie, Sejm wybrał nadzwyczajną komisję śledczą, złożoną z posłów: Medarda Kozłowskiego (Zw. Lud. Nar.), Czesława Mączyńskiego (chrz. nar.), Bruna Gruszki („Piast“), Michała Wichlińskiego (chrześcijańska demokracja), Franciszka Roguszczaka (N. P. R.) dra Hermana Liebermana (PPS) i dr Józefa Putka (Wyzw.). Przewodniczącym tej komisji obrany został p. Kozłowski. Komisja przesłuchiwała na miejscu w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie świadków okropnych wydarzeń, badała akty itd. Wczoraj otrzymano w Sejmie wiadomość, że **komisja rozbiła się, mianowicie posłowie dr Putek i dr Lieberman oświadczyli, że występują z niej, jako majoryzowani przez prawicową większość członków**.

Bezpośrednim powodem tego sensacyjnego wydarzenia był przebieg badań w Tarnowie. Przesłuchiwano tam przedstawicieli władz lokalnych: starostę, policję, reprezentantów społeczeństwa, stojących poza partjami, jak: burmistrza Tertila, wiceburmistrza, dra Mütza, nastarszego radnego miejskiego, Szatkę i w. in. Zeznania te ujawniły, **że ludność zachowywała się spokojnie**, że poza zebraniami nie myślano o zbrojnych wystąpieniach. Jednak z Krakowa, od wojewody Gałeckiego nadchodziły rozkazy **energicznego do ostateczności obchodzenia się z mieszkańcami**, gdyby ci zamierzali urządzać manifestacje. Starostę miejscowego, który zapewniał, że środkami pokojowemi można będzie w razie potrzeby rozproszyć tłumy, zawieszono w czynnościach już 28 października, tj. na tydzień przed strzelaniną. Dymisję przeprowadził sam wojewoda Gałecki na żądanie ministra Kiernika. W krytycznych dniach listopadowych — według dalszych zeznań — **strzelanina wywołana została prowokacją przebranych agentów i policjantów. W chwili masakry za uciekającym pod strzałami karabinowemi tłumem rzucono jeszcze granat ręczny.**

Wszystkie te poszlaki były tak zgodne, że przed komisją sejmową otworzyło się zagadnienie przeprowadzenia gruntownego śledztwa. Z żądaniem takiem wystąpili posłowie Lieberman i Putek, jednak spotkali **kategoryczny sprzeciw większości prawicowej komisji, która tendencyjnie bagatelizowała zeznania świadków**. Wobec tego pos. Lieberman i Putek złożyli oświadczenie, iż tego rodzaju **metody ostaniania winnych nie mogą iść w parze z uczciwem spełnieniem zadań komisji sejmowej i usunęli się z niej.**

O powyższem postanowili zawiadomić p. marszałka Sejmu oraz swoje kluby.

W kołach poselskich podają sobie niektóre fragmenty ze śledztwa komisji sejmowej. Z zeznań wojewody Gałeckiego i władz lokalnych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu okazuje się, że wszyscy miejscowi urzędnicy administracyjni zgodnie twierdzili, że **z tłumem można rozprawić się bez używania wojska**, jednak rozkaz asysty wojskowej nadszedł z Warszawy. **Minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, telefonicznie wydawał polecenia wojewodzie Gałeckiemu nieraz kilkanaście razy dziennie.** Sprzeciwów p. Kiernik nie uznawał i nie dość „energicznych“ urzędników polecał usuwać. Już 4 listopada lotnicy wojskowi przywieźli wojewodzie Gałeckiemu z Warszawy **plakaty** do rozlepienia o stanie oblężenia w Małopolsce, gdy rozruchy wybuchły dopiero 6 listopada. B. dowódca DOK Kraków gen. Czikiel miał zeznać, **że gdyby był słuchał dosłownie rozkazów z Warszawy, to wystrzelałby połowę Krakowa.**

B. minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki, miał oświadczyć przed komisją sejmową, że **przerażony zarządzeniami ministra Kiernika** zwrócił mu pewnego dnia uwagę na konieczność pewnej powściągliwości i otrzymał odpowiedź w formie dowcipu:

„Widzi generał, jestem obecnie naczelnym wodzem, prowadzę kampanję przez telefon z Warszawy“.

„Kampanja“ ta kosztowała jak wiadomo, życie dziesiątków żołnierzy i oficerów oraz robotników. Wśród posłów lewicy lansowano wczoraj wniosek **postawienia b. ministra spraw wewnętrznych dra Kiernika w stan oskarżenia.**

Zatarg o Besarabję

Przed kilku dniami donieśliśmy, że konferencja rosyjsko-rumuńska w Wiedniu po dwudniowych zaledwie obradach została przerwana. W następstwie tego zerwania rozpoczęła się w prasie zagranicznej wielka kampanja przeciw Rosji; zaczęły się rozjazdy dyplomatyczne i układy — wszystko naturalnie w celu załagodzenia zatargu, w celu niedopuszczenia do wojny.

O co azatarg wybuchł? Gdy Rumunja stanęła w wojnie światowej po stronie mocarstw zachodnich, otrzymała jako zapłatę za swój udział między innemi przyrzeczenie, że będzie mogła zabrać Besarabję, w większości zamieszkałą przez ludność rumuńską. Przyrzeczenie to nabrało realnej wartości, gdy po rewolucji bolszewickiej w październiku 1917 r. Rosja odłączyła się od aliantów, którzy po pokoju brzeskim zaczęli ją traktować jak wroga. Rumunja już wtedy obsadziła Besarabję ! — swoją drogą, pod osłoną swych bagnetów — przeprowadziła plebiscyt, w którym olbrzymia większość ludności oświadczyła się za przyłączeniem do Rumunji. Plebiscyt ten został powtórzony w r. 1919 z tymsamym rezultatem, poczem mocarstwa zachodnie uznały stan faktyczny i Rumunja bezspornie objęła Bessarabję w posiadanie.

Rzecz naturalna, że rząd sowiecki transakcji nie uznał. Rząd ten ostatnio pod firmą niezawisłej republiki ukraińskiej podniósł świeżo pretensję do zwrotu Bessarabji i ostatecznie doszło do konferencji wiedeńskiej. Rosja zażądała ponownego plebiscytu, na co Rumunja się nie zgodziła z powołaniem się na dwukrotny już plebiscyt i na ratyfikację umowy bessarabskiej przez Francję i inne mocarstwa. W rezultacie konferencja rozbiła się i zaczęła się pora wzajemnych pogróżek i ubiegania się o poparcie.

Rumunja liczy, że w ostateczności znajdzie pomoc u swych sojuszników, w pierwszym rzędzie u Polski i Francji. Na pomoc małej ententy Rumunja chyba nie liczy, gdyż ani Czechy ani Jugosławja czynnie przeciw Rosji, nawet sowieckiej, nie wystąpią. Dla skaptowanio sobie Francji odbywa się właśnie obecnie wizyta rumuńskiej pary królewskiej w Paryżu, gdzie wedle doniesień — nieskontrolowanych — miało przyjść do podpisania sojuszu francusko-rumuńskiego, analogicznego do znanej umowy francusko-czeskiej. Rumunja przypomniała się też Polsce, wysyłając ze specjalną misją do Warszawy generała Florescu.

Czy z tych pogróżek wzajemnych i przygotowań dyplomatycznych wyniknie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego? Sytuacja przedstawia się tak, że Rosja, jak powiada, musi mieć Bessarabję dla przywrócenia swej naturalnej granicy tj. Dniestru, Rumunja zaś nie chce się jej wyrzec ze względu na ludność pobratymczą, ze względu na jej znaczenie gospodarcze. Gdzie takie przeciwieństwa interesów się ścierają, tam o wywołanie pożaru nie jest trudno i tu właśnie przychodzi kolej na dyplomację i jej, dotąd coprawda nieudałe, usiłowania rozbrojeniowe i zapędy pacyfistyczne. Istnieje też Liga narodów, której jednem z zadań jest niedopuszczenie do krwawych zatargów, jednakowoż Rosja do Ligi nie należy i niema obowiązku poddawać się jej sądowi.

Sprawa ta dla Polski ma pierwszorzędne znaczenie ze względu na łączący ją sojusz z Rumunją. Jest to, zdaje się, najstarszy z sojuszów przez Polskę zawartych, gdyż już w r. 1921 zewnętrzną jego oznaką była wizyta ówczesnego Naczelnika państwa na dworze rumuńskim. W jakiej rozciągłości sojusz ten obowiązuje Polskę do dania Rumunji czynnej pomocy w razie konfliktu z Rosją, wiadomo. Obowiązek ten idzie w najdalszym kierunku i stąd łatwo może zajść wypadek, że Polska zostanie zaplątana w awanturę, której skutki dla nas, przebywających okres sanacji, byłyby fatalne. Dlatego już, pomijając inne względy, obowiązkiem naszego ministerstwa spraw zagranicznych jest interwenjować w tym zatargu, co jest o tyle ułatwione, że Polska z jedną i drugą stroną żyje w normalnych stosunkach. Pytanie jednak, czy nasze ministerstwo spraw zagranicznych pod obecnem swem kierownictwem dorosło do tego zadania.

Endeckie epigony na placówkach gospodarczych

Od szeregu miesięcy słyszymy ciągle narzekania organizacji rolniczych i kół ziemiańskich, że ceny przetworów rolniczych w kraju nie doszły jeszcze do cen światowych, że to powoduje szkody dla gospodarstwa krajowego i naraża koła rolnicze na ogromne straty. Domagano się ochrony ze strony państwa i istotnie dla ratowania krajowej produkcji rolniczej nałożył rząd na wyroby mączne cło przywozowe, mające charakter już nie tylko protekcyjny, dla wprost prohibicyjny. Przykład oświetli: cena mąki pszennej krajowej wynosi pomiędzy 800—820 tysięcy marek za 1 kg loco młyn. Równocześnie jednak po cenie około 750 tysięcy marek za 1 kg sprowadziły spółdzielnie krakowskie wiele wagonów najpiękniejszej mąki węgierskiej z budapeszteńskich młynów, przyczem jakość tej mąki — jak to zresztą ogólnie wiadomo — znacznie przewyższa jakość mąki krajowej. Wynika więc z tego, że ceny światowe są niższe, niż ceny mąki krajowej, do tego pośledniejszego gatunku. Cło protekcyjne wyniosło na jednym kg kwotę 144.351 Mkp., o tę też kwotę musiała być podniesiona cena mąki, a mimo to jeszcze na rynkach krajowych mąka ta ze względu na swoją jakość konkuruje skutecznie z mąką krajową.

Domagano się od rządu, aby dla ochrony licznych rzesz spożywców zorganizował instytucje gospodarcze, któreby regulowały skutecznie ceny artykułów pierwszej potrzeby, w pierwszym zaś rzędzie mąki chlebowej, jako podstawowego środka żywności. Założono główny urząd żywnościowy, któremu skarb państwa oddał do dyspozycji półtora biljona marek z prawem eskontowania weksli spółdzielni i miast na dalszą taką samą kwotę, razem zatem kwotę trzech biljonów marek, aby instytucja ta za pieniądze państwowe zajęła się skupem i rozsprzedażą między organizacje konsumentów w pierwszym rzędzie mąki chlebowej. W założeniach powstania tej instytucji ustalano, że cena tej mąki, wyśrodkowywana na podstawie cen trzech giełd krajowych, będzie stale niższą od cen w prywatnym handlu, przez co główny urząd żywnościowy miał wpływać na potanienie mąki chlebowej, w każdym zaś razie na regulowanie tychże cen w kierunku ich obniżenia.

Jakże wypadła ta rzecz w praktyce? Gospodarzem, który miał wpływ największy na formowanie osobowe w głównym urzędzie żywnościowym, był nazwyczajny komisarz żywnościowy, p. Bajda, jeden z tych pupilów rządu piastowo-chjeńskiego, którzy obejmowali wybitne posterunki gospodarcze w państwie z wyraźnym zamiarem zabicia samej zasady interwencji państwa w sprawach gospodarczych. Ten „Wallenrod" chjeński wprowadził do dyrekcji głównego urzędu żywnościowego osobistości, nie mające wprawdzie żadnego kontaktu ze spożywcami, nie związane ze samą instytucją niczem, oprócz własnego interesu, dyrektorów za prowizją, pp. Karola Hallera i Prus-Wiśniewskiego.

Od szeregu tygodni słyszymy narzekania ze strony spółdzielni i magistratów, iż cena mąki, dostarczanej przez Guzohan, jest znacznie droższa, aniżeli u prywatnych młynarzy, ale zato — znacznie gorsza. — Dziwiono się, dlaczego instytucja, która mogła poczynić olbrzymie zakupy zboża, uniezależnić się od chwilowej konjunktury na rynku zbożowym i wpływać dodatnio na regulację cen mąki, wykazuje takie horendalne zwyżki ceny. — Nie omieszkano oczywiście zaatakować samej zasady interwencji państwowej, wykazując na przykładzie Guzohanu, iż państwo w takich wypadkach raczej szkodzi, niźli pomaga, z drugiej zaś strony przeszkadza swobodnemu układaniu się cen, regulowanemu tylko wolną konkurencją. Nie zwrócono jednak uwagi na to, że zasada sama jest dobra, wykonanie jednak złe, że podparciem z kół konsumentów rząd chjeński zgodził się na wprowadzenie instytucji ogólnego dobra, postanowił ją jednak odrazu zniszczyć i działalność jej doprowadzić do absurdu, — że przyczyny zła należy szukać w osobach kierujących daną instytucją. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę, że pp. dyrektorzy Guzohanu otrzymują wynagrodzenia w formie prowizji od sprzedaży, która to prowizja zwiększa się w miarę wyższych cen, łatwo zrozumieć objaw stałej zwyżki ceny mąki z Guzohanu. Oczywiście dyrekcja Guzohanu nie uważa za niewłaściwe związać trochę silniej działalności instytucji z własnym interesem: oto jeden z dyrektorów, p. Prus-Wiśniewski, jest zarazem spólnikiem handlowej spółki zbożowej, w której Guzohan dokonuje zakupów zboża, zależeć mu więc musi, aby ceny zboża w tej spółce nie były zbyt niskie, boby to przecież mogło naruszać interesa tej spółki, a więc i p. dyrektora.

Wydawałoby się to wszystko jakąś bajką meksykańską, gdyby nie było — niestety — polską rzeczywistością, jedną z owych potwornych rzeczywistości, które zatruwają życie naszego społeczeństwa, nadając mu piętno zbiorowiska osobników zupełnie nie reagujących na jakiekolwiek wskazania moralne. Wszędzie indziej — może poza Meksykiem — takich ludzi nietylko natychmiast by usunięto, ale przeprowadzonoby ścisłe śledztwo dla ujawnienia nadużyć.

Czy rząd p. prezydenta Grabskiego, znany w społeczeństwie pod nazwą gabinetu ludzi uczciwych, może dłużej tolerować tę działalność dyrekcji głównego urzędu żywnościowego, szkodliwą już nietylko ze stanowiska finansów państwa, o które przecież tak zabiega. **Z.**

Na dwóch biegunach

Pod tym tytułem pisze feljetonista warszawskiego „Kurjera Polskiego", używający pseudonimu — „Widz":

Na dwóch biegunach myśli politycznej polskiej stoją dwaj ludzie: Józef Piłsudski i Roman Dmowski. Możnaby całe tomy zapisać na temat różnic, jakie ich zawsze dzieliły i dzielą. Jeśli wszelako chodzi u uwydatnienie różnicy w zasadniczej ich postawie wobec wielkich zagadnień życia zbiorowego, może wystarczyć jeden świeżej daty, niezmiernie charakterystyczny przykład.

W długim wywodzie p. t. „Jak odbudowano Polskę?" drukowanym obecnie w „Gazecie Warszawskiej" p. Roman Dmowski znalazł okazję do wypowiedzenia swego sądu o powstaniu 1863 roku. Czytamy:

„Swojego czasu powiedziałem w „Przeglądzie wszechpolskim", że powstanie 63-go roku było istotnie klęską narodową; tylko ci jego świadkowie ,którzy po klęsce ferowali wyroki na organizatorów powstania, jako na sprawców klęski, pod jednym względem nie mieli słuszności. Winni byli zarówno ci, którzy zrobili powstanie, jak ci, którzy mu nie przeszkodzili, choć rozumieli krzywdę gotującą się dla Polski. Odpowiedzialność ponosiło całe społeczeństwo, całe pokolenie".

Nikt nie zaprzeczy, iż jest to sąd odważny, jeśli przypuścić, że w środowisku, dla którego pisze p. Dmowski istnieje nietylko cześć dla patrjotycznych porywów, ale i rozumna ocena moralnego tych porywów znaczenia w dziejach narodu. Klęska fizyczna jest dla p. Dmowskiego tylko klęską, tylko katastrofą, niczem więcej. Odpowiedzialni są więc za nią i ci Polacy, którzy z powstańcami nie walczyli.

W odczycie Józefa Piłsudskiego p. t. „Rok 1863" (obecnie wydanym przez księgarnię „Ignis") nie znajdujemy jakiejś bezkrytycznej apoteozy powstania. Przeciwnie — Piłsudski daje tu bolesną mocną krytykę wielu ówczesnych działaczów. Wciąż powtarza niepokojące pytanie: „Wielkości, gdzie twoje imię?" i nie znajduje odpowiedzi w nazwiskach ludzi powstaniem kierujących. A jednak sąd Piłsudskiego o moralnem znaczeniu roku 1863-go brzmi:

„Na progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 63 roku. Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenie od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare, — mur, na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1, 8, 6, 3. Płonęły te cyfry świadomie dla myślących, bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego popowstaniowego Polaka: nowe zjawiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania. Pod wpływem wypadków 63 roku rodzi się inna Polska z innem ujęciem życia i jego zadań. Skutki sięgają tak daleko, iż śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi „jest obciążone rokiem 1863-cim".

Oto dwa sądy dwóch typów politycznego działacza i dwóch typów człowieka. Jeden widzi tylko przegraną pozycję fizyczną, drugi ocenia nowy kapitał moralny, przekazany następnym pokoleniom. Dwa poglądy na dzieje narodu, dwie historjozofie, dwie oceny wielkich zjawisk życia.

Która jest głębsza, pozostawiam to do rozstrzygnięcia myślącemu czytelnikowi".

W obronie praw i płac robotniczych

W okresie gospodarki inflacyjnej przemysłowcy otrzymywali od skarbu olbrzymie pożyczki oddawa ne dopiero po kilku miesiącach w wartości zdewaluowanej. Robotnikowi płacono w pieniądzu stale topniejącym przy równocześnie szalonym wzroście drożyzny. Nadto fabrykanci za wywożony towar zagranicę zabierali franki i funty szterlingów i lokowali w bankach, zarabiając na tem kolosalnie. Produkcja rosła jak na drożdżach, kapitały łatwo osiągnięte dochodziły do niewspółmiernych granic zysku, luksus i demoralizacja towarzyszyły niepodzielnie tej orgji spekulacji, a miljonowe rzesze robotników cierpiały niedostatek.

Banki i kantory różnego rodzaju spółki tuczyły się kosztem robotnika i inteligenta, same nie dając społeczeństwu żadnych korzyści, wywołując tylko drożyznę i nędzę proletarjatu.

W większości wypadków robotnicy nie otrzymywali całego obliczenia według komisji parytetycznej, lecz zaledwie drobną cząstkę, co nawet w przybliżeniu nie równało się ówczesnej orgii drożyźnianej Robotnicy spokojnie znosili te straszne krzywdy, czekali bowiem na chwilę, kiedy nastąpi nareszcie stabilizacja waluty i unormowanie stosunków gospodarczych. Tymczasem właśnie w okresie stabilizacji pieniądza, przystąpili przemysłowcy do ataku na głodowe płace robotnicze. Zamiast naprawić krzywdy, jakie robotnik poniósł przez szaloną politykę finansową aferzysty żyrardowskiego, zamiast podnieść płace, aby w przybliżeniu odpowiadały zarobkom robotników na zachodzie, to nasi przemysłowcy bezmyślnie dążą do obniżenia płac.

Gdyby kapitalizm posiadał nieco rzetelności kupieckiej i pragnął rozwinąć budowę przemysłu polskiego na zdrowych fundamentach gospodarczych, na zdrowej kalkulacji, mógłby liczyć napewno na wzmożoną konsumcję i konkurować z towarami zagranicznymi Gdyby przemysłowcy obniżyli ceny towarów, a w następstwie zredukowali nieco swe wygórowane zyski mogliby w obecnej dobie liczyć na skuteczne opanowanie sąsiedzkich rynków zbytu.

Zamiast walczyć z wygładzanym od kilku lat robotnikiem, winni skierować przemysłowcy swe wysiłki w kierunku naciskania rządu na zawarcie traktatu handlowego z Rosją, a co najważniejsze ku technicznemu udoskonaleniu warsztatów pracy co stanowi wszędzie na zachodzie gwarancję dla rozwoju przemysłu.

O uprzywilejowaniu przemysłu świadczą najrozmaitsze ulgi taryfowe, zniżka opłat podatku obrotowego, dawanie kredytu towarowego, mimo smutnych przejść rządowych w tej materji, gdyż właśnie na kredytach żerowały spekulacyjne spółki i wogóle cały przemysł.

Na zachodzie w okresie powojennym robotnicy powiększyli znacznie swe zarobki ponad normę przedwojenną. Robotnik po wielkiem wyczerpaniu fizycznem ma prawo do uzdrowienia swego organizmu i do tych potrzeb oświatowych i kulturalnych, które w ostatnich czasach potężnie wśród mas pracujących wzrosły. Taksamo musimy energicznie przeciwstawić się słusznemu, nczem nieuzasadnionemu, zwiększaniu bezrobocia przez przemysłowców.

Robotnik bowiem ponosi największe ciężary podatkowe, kiedy fabrykanci i banki jeno na drożyźnie towarów i spekulacji giełdowej tuczyli się i dlatego mamy pełno prawo domagać się uruchomienia wszystkich warsztatów pracy, zaś w razie nieuzasadnionego lokautu żądać wzięcia tychże warsztatów pod opiekę państwa, robotników i urzędników.

Należy zmusić banki, aby zamiast czarnogiełdziarstwa, zaczęły inwestować na cele produkcyjne, na rozbudowę warsztatów pracy.

Jeśli klasa pracująca niemal bez szemrania dawała skarbowi największe źródła dochodu, dźwigała największe ciężary podatkowe, to chyba ma pełne prawo domagać się uruchomienia warsztatów pracy, a w szczególności w Krakowie, szeregu budowli rządowych. Robotnik stokrotnie woli pracę aniżeli zasiłki wystarczające na zupkę.

Dążenie przemysłowców do obniżenia płac robotniczych lub sztucznego powiększania bezrobocia musimy uważać za akt terorn o charakterze wybitnie antyspołecznym i antypaństwowym. Robotnicy bowiem nie mogą skazywać rodziny na śmierć głodową, na demoralizację, muszą zatem bronić tego minimum, jakie osiągnęli.

Zebranie Zarządów Związków zawodowych, reprezentujących kilkanaście tysięcy robotników, zatrudnionych w fabrykach i warsztatach pracą najbliższych okolic i Krakowa wezwało mężów zaufania, aby w myśl dyrektyw Centralnej Komisji Zawodowej do obniżki płac pod żadnym warunkiem nie dopuszczono Taksamo od zasady ośmiogodzinnego dnia pracy i od uzyskanych zdobyczy robotniczych ustępować nie wolno.

Robotniczy Kraków niejednokrotnie walczył skutecznie o swe prawa i dziś opierając się na sile organizacyjnej potrafi przełamać napór kapitalizmu

A. R.

Krytyka wyroku sądowego

ROZWAŻANIA W KOLE PRAWNIKÓW POLSKICH

Koło prawników polskich w Warszawie wznowiło zebrania dyskusyjne, które w swoim czasie cieszyły się wielką frekwencją i odgrywały doniosłą rolę w życiu umysłowem naszego świata prawniczego.

Ostatnie posiedzenie poświęcone było dyskusji na temat: „O krytyce wyroku sądowego". Zagaił ją adwokat Zygmunt Nagórski. Biorąc za punkt wyjścia postanowienia konstytucji marcowej, prelegent zwrócił uwagę na fakt, że nasza ustawa konstytucyjna nie używa wyrażenia „władza sądowa", mówi natomiast o „wymiarze sprawiedliwości" i o „sądownictwie", w przeciwieństwie do funkcji ustawodawczej i wykonawczej, które wyraźnie nazywa „władzą ustawodawczą" i „władzą wykonawczą". Jednakże nie można stąd wnosić, że art. 93, nakazujący obywatelom szanowanie „władzy prawowitej", oraz art. 90, mówiący o obowiązku „szanowania rozporządzeń władz państwowych", nie dotyczą sądów i wyroków sądowych Bez względu na taką lub inną terminologję konstytucji sądy sprawują jedną z funkcji władzy państwowej, wyrokują w imieniu Rzplitej i wyrokom tym należy się konstytucyjne poszanowanie.

Z drugiej strony jednak obywatel, obowiązany do poszanowania sądów i ich wyroków, korzysta z gwarantowanych konstytucyjnie swobód: wolności wyrażania myśli i przekonań (art. 104) wolności prasy (artykuł 105), wolności zgromadzeń (artykuł 108). Jeśli te prawa obywatela związać z konstytucyjnie zabezpieczoną jawnością rozpraw sądowych (art. 82) — to w logicznej konsekwencji dochodzimy do ustalenia zasady, że wyroki sądowe podlegają swobodnej ocenie w mowie i piśmie z zastrzeżeniem jedynie należnego dla sądów poszanowania. Prawo do krytyki wyroku sądowego nie wyczerpuje w środkach prawnych, jakie dają stronom ustawy, procesowe (apelacja, kasacja), gdyż i wyroki prawomocne i ostateczne mogą krytyce podlegać. Prawo do krytycznej oceny orzeczeń sądowych wynika nie tylko z wolności konstytucyjnych, właściwych ustrojom demokratycznym. Jest ono uświęcone przez prawo zwyczajowe, płynące z długotrwałej powszechnej praktyki. W stosunku do wyroku w konkretnej sprawie zdawna we wszystkich krajach jest stosowana krytyka prawnicza, uprawiana systematycznie w t. zw. glossach przez wybitnych prawników i przyczyniająca się w znacznej mierze do rozwoju prawa żywego, a nieraz i do zmiany stanowiska sądów. Krytyka wyroku może również wychodzić z innych założeń, a mianowicie oceniać wyrok ze stanowiska gospodarczego, skutków społecznych, politycznych, moralnych; można wyrok rozważać, jako wyraz pewnych, panujących w społeczeństwie poglądów, jako wypadkową działania różnorodnych sił społecznych.

Gdy krytyka nie dotyczy wyroku konkretnego, lecz pewnej grupy orzeczeń, albo wyroków pewnego sądu, albo wreszcie wyroków sadów pewnej dzielnicy lub całego państwa — rozszerza się jej przedmiot i zarazem rozszerzają się dopuszczalne jej granice.

Wolność publicznej oceny wyroków sądowych nabiera szczegółowego znaczenia tam, gdzie istnieją sędziowie z wyboru (u nas konstytucja zapowiada sędziów pokoju z wyboru) oraz sądy przysięgłych. Ustawodawstwo pozytywne sprawy tej wyraźnie nie normuje. Granicę pomiędzy wolnością krytyki a poszanowaniem należnem wyrokowi sądowemu zakreślić winna kultura prawa w połączeniu z kulturą swobód obywatelskich.

Po referacie, który podajemy w streszczeniu za „Kurjerem Polskim", wywiązała się ożywiona i poważna dyskusja, w której brali udział prof. Konrad Dynowski, adw. Koral, sędzia Zadrowski, adw. Henryk Konic, adw. Kijeński, sędzia Lemieszewski, adw. Goldstein, poseł Śmiarowski, adw. Ludwik Domański i prelegent.

UWAGI

—o—

Bagiński oskarżycielem prokuratora?

Warszawski „Kurjer Poranny" podał był wiadomość, że wobec członków nadzwyczajnej komisji sejmowej: posłów Kozickiego (ND) i Pragiera (PPS) miał — wedle opowiadań — oświadczyć Bagiński, do którego celi weszli: „Jestem zdecydowanym komunistą. Nie żywię sympatji do Piłsudskiego. Oświadczam jednak, że prokurator Janczewski namawiał mnie, bym zeznawał, iż działałem pod wpływem i z polecenia Piłsudskiego. Wzamian prokurator Janczewski obiecywał mi ulgi w więzieniu i wogóle swoje względy. Na tyle podłości, by usłuchać prokuratora Janczewskiego nie mogłem się zdobyć"...

Na to prezydjum rzeczonej komisji, której przewodniczącym jest p. Kozicki komunikuje, że działalność komisji „aż do chwili zdania przez nią sprawy, jest poufna i wszelkie wersje na temat zebranego materjału „nie są oparte na realnych podstawach i noszą charakter fantastyczny".

Oczywiście, wyjaśnienie tej treści nie jest bezwzględnem zaprzeczeniem. O tajności prac nadzwyczajnej komisji wiedział i dziennik, który tę wiadomość podał i który wyraził nawet ubolewanie, że tajność uchwalono, przyczem podając powyższą wersję, nie powoływał się na to, ażeby ona ze źródeł komisyjnych pochodziła.

Innemi słowy, może to być plotka, która dotarła do druku, a może być prawda, która, jako objęta tajnością, musi się nieco, jak „figa ucukrować" jak „tytoń uleżeć", zanim dojdzie do konsumcji publicznej.

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJA ANGIELSKO-ROSYJSKA

W poniedziałek w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencji angielsko-rosyjskiej. Przewodniczył premjer Mac Donald, wiceprzewodniczącym konferencji został podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Ponsomby. Życzeniem premjera jest utrzymanie stałego kontaktu z sekcjami polityczną i ekonomiczną, które wyłoni konferencja po plenarnem posiedzeniu. W przyszłości posiedzeniom plenarnym przewodniczyć będzie stale Mac Donald, albo Ponsomby. Najbliższą kwestja, która w pierwszej linji wpłynie na porządek dzienny, będą obrady nad wewnętrznemi zobowiązaniami Rosji wobec osób i instytucyj prywatnych angielskich, posiadających akcje przedsiębiorstw rosyjskich oraz kwestja zawarcia traktatów między obu państwami.

—ooo—

PLEBISCYT ZA REPUBLIKĄ W GRECJI

Ze wszystkich prowincji nadeszły już wyniki plebiscytu. Przeciętnie wypowiedziało się 70 procent głosujących za republiką. Rojaliści uzyskali większość tylko w kilku okręgach na Peloponezie i w Grecji kontynentalnej. Tessalja głosowała jednogłośnie za republiką, Macedonja zaś w większości głosów za republiką. W Atenach i Pireusie głosowało 75 procent za republiką. Prasa oraz opinja publiczna, witając z zadowoleniem zwycięstwo republiki, wypowiadają nadzieję, że zwycięstwo to będzie początkiem nowej ery Grecji i doprowadzi do gospodarczej odbudowy państwa. Republika grecka nazywać się będzie Halliniki Politia, tak jak najstarsza republika ateńska. Uchodźcy z Azji Mniejszej i z Tracji odegrali podczas plebiscytu rolę decydującą, gdyż prawie wszyscy głosowali za republiką. Liczba ich głosów oceniana jest na 200 tysięcy. Powodzenie idei republikańskiej w Peloponezie uważanym za ostatnią ostoję rojalistów, przeszło wszelkie oczekiwania, gdyż 40 procent tamtejszej ludności głosowało za republiką. W najbliższej przyszłości ma być ogłoszona ogólna amnestja.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O ZAJŚCIA LISTOPADOWE W TARNOWIE

W czwartek 10 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Tarnowie rozprawa apelacyjna przeciw kolejarzowi Wincentemu Wójcikowi, oskarżonemu o udział w zajściach listopadowych. Wójcik na rozprawie w I instancji został uznany winnym przekroczenia z par. 314 i 496 u. k. popełnionego przez to, że nadkomisarzowi Trojanowskiemu, który rozpędzał 5 listopada pochód manifestujących kolejarzy, powiedział „bij w polską pierś robotnika" oraz odezwał się do policji „burżuje", i skazanym na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę 5 zł., zaś uwolnionym od występku z par. 279, 283 i 312 u. k. Odwołanie od tego wyroku wniosła i Prokuratura i obrońca. W rozprawie apelacyjnej Wójcik został uznany winnym występku z par. 279 popełnionego przez odezwanie się wymienionemi słowy, przez co dopuścił się nieposłuszeństwa władzy, nadto z par. 312 popełnionego przez to, że obraził nadkom. Trojanowskiego jako urzędnika słowem „burżuje", oraz z par. 612 przez to, że w rozmowie telefonicznej z nadkom. Trojanowskim miał 8 listopada powiedzieć „pan i starosta Żulkiewicz jako mordercy odpowiecie przed nami". Na rozprawie apelacyjnej ponowiono wszystkie dowody, a obrona przeciwstawiła nadkomisarzowi Trojanowskiemu dowód ze świadka Krumholza dyrektora Kasy chorych, który pod przysięgą zeznał, że stał przy aparacie w czasie całej rozmowy telefonicznej oskarżonego z Trojanowskim i że Wójcik w tym czasie nie użył inkryminowanych słów. Sąd mimo to przyjął za udowodnioną winę oskarżonego, opierając się na zeznaniach nadkom. Trojanowskiego, i skazał Wójcika na 17 dni aresztu, umorzonego przez areszt śledczy.

Przewodniczył sso. dr Geisler, oskarżał dr Mueller, bronił adw. dr Osterweil.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„OSTATNI POCAŁUNEK"**, sztuka w 3 aktach Ludwika Biro.

Stałym szablonem komedji francuskiej jest trójkąt małżeński, szablonem zaś komedji węgierskiej staje się trójkąt pozamałżeński. Coraz częściej mianowicie pojawia się w komedjach węgierskich jako temat eskapada kokoty, którą urządza sobie święto z jakimś „amant de coeur", poczem wraca szary dzień powszedni, a z nim zarobkowe zajęcie kokoty czyli powrót jej do wyrozumialego „amant de poche", oczywiście po bardzo dramatycznem i lirycznem pożegnaniu się z chwilowym kochankiem od serca. Do tej kategorji sztuk węgierskich, budzących u tkliwej publiczności współczucie z dolą zawodowej utrzymanki, zmuszonej do melancholijnego rezygnowania ze szczęścia osobistego w imię toalet, automobilu i szampana, należy zarówno ukazany niedawno w Bagateli „Kaprys kobiety", jak i wystawiony świeżo „Ostatni pocałunek". Rolę Klary, utrzymanki jakiegoś wielkiego księcia rosyjskiego (sztuka przedwojenna) zagrała urocza p. Grabowska wyśmienicie, oddając trafnie psychologję histerycznie kapryśnej natury, w której toczy się walka między porywem żądzy zemsty i żądzy szczęścia osobistego a zwycięską trzeźwością. P. Solarski doskonale uosobił nieobytego w świecie młodzieńca, który na chwilę wyrwał się z szarzyzny życia wypełnionego pracą i niedostatkiem, aby sobie krótko, ale gruntownie pohulać. Dystyngowanym księciem był p. Kwiatkowski. Wyborną, prawdziwie komiczną sylwetkę tabetycznego barona stworzył p. Godlewski. Mniejsze role dobrze odegrali pp. Turski i Pietruszyński.

W „Ostatnim pocałunku" po raz pierwszy popróbował swych zdolności reżyserskich p. Tadeusz Frenkiel; próba wypadła bez zarzutu i rezultat jej upoważnia go do podjęcia trudniejszych i na większą miarę zakrojonych prób w tej dziedzinie. E. H.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 kwietnia.

Znowu rząd zarządza bezrobocie

Dyrektor państwowych zakładów górniczych i hutniczych, inż. Peplowski, zarządził telegraficznie 10-dniową stójkę, począwszy od piątku. Ten „podarek świąteczny" byłego enperowskiego ministra pracy wywołał wśród robotników **uzasadnione rozgoryczenie.** Związek górników oraz tow. poseł dr. Marek zwrócili się telegraficznie i pisemnie do urzędu o cofnięcie tego zarządzenia, a do posłów socjalistycznych przebywających w Warszawie, o interwencję.

—ooo—

PRZEDŁUŻENIE GODZIN SKLEPOWYCH W WIELKIM TYGODNIU. Skutkiem starań Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zezwolił p. wojewoda krakowski na podstawie upoważnienia, udzielonego telefonicznie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, aby we wtorek, środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia otwarte były sklepy o 2 godziny dłużej, o ile pracodawcy zgodzą się na udzielenie pomocnikom 50-procentowego dodatkowego wynagrodzenia za przedłużone godziny.

POBÓR PODATKU LOKATORSKIEGO. Z dn. 16 kwietnia znosi się następujące kasy dla poboru gminnego podatku lokatorskiego: a) kasę dla dzielnicy VII i VIII — czynną dotąd w sali konferencyjnej magistratu na I. p., b) kasę dla dz. IX, XXI i XXII czynną dotąd w lokalu komisarjatu obwodu V w Podgórzu, c) kasę dla dz. X, XI, XII XIII i XIV czynną dotąd w sali konferencyjnej magistratu na II p. Dla poboru gminnego podatku lokatorskiego z dzielnic pod a), b), c), wymienionych, jak również dla dzielnicy V i VI ustanawia się z dniem 16 bm. kasę, która będzie czynną w miejskiem biurze aprowizacyjnem (gmach magistratu, skrzydło od ulicy Poselskiej parter pokój Nr. 1). Podatek lokatorski z dz. I, II, III i IV pobierany będzie nadal w głównej kasie miejskiej ,zaś z dz. XV, XVI, XVII, XVIII, XIX i XX w wydziale II magistratu (plac WW. więtych pałac Larysza II p.).

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Cieplej, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry z kierunków południowych.

EPIDEMJA OSPY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Jak się dowiadujemy, szczepienie ochronne przeciw ospie w powiatach chrzanowskim i oświęcimskim, dotkniętych bardzo silnie epidemją jest w pełnym toku. Wydział zdrowia województwa krakowskiego korzystając z dotacji rządowej w wysokości 8.600.000.000 mp., wysłał do powiatu chrzanowskiego ośmiu medyków, a do oświęcimskiego czterech który wspólnie z tamtejszymi lekarzami przeprowadzają szczepienie po wszystkich wsiach. Wobec nagminnie panującej ospy także i w powiatach olkuskim i będzińskim, województwo krakowskie wydało zarządzenia ochronne przeciw zawleczeniu epidemji na teren województwa krakowskiego.

FERJE ŚWIĄTECZNE we wszystkich szkołach rozpoczęły się w dniu wczorajszym i trwać będą w bieżącym roku do 28 bm. włącznie tj. 13 dni. Przez cały dzień wczorajszy na dworcu krakowskim panował ożywiony ruch, gdyż młodzież wyjeżdżała na święta do domów rodzicielskich.

KOMISJA ŚWIADCZEŃ WOJENNYCH. Dziś ma się odbyć w magistracie krakowskim posiedzenie komisji świadczeń wojennych dla sfinalizowania sprawy przyznania gminie m. Krakowa odszkodowania za zniszczenie szkół miejskich przy ul. Wawrzyńca i Wąskiej.

NISZCZENIE PLANT. Magistrat przypomina obowiązujące przepisy zakazujące uszkadzania plant. W szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które należy prowadzić na smyczy. Przekraczający te przepisy będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

MATERJAŁY NA UBRANIA DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Na skutek inicjatywy starosty w Białej tamtejszy Związek przemysłowców przesłał na ręce wojewody krakowskiego 2 bale sukna na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW odbyło się w Domu artystów dnia 10 kwietnia pod przewodnictwem prezesa W. Wodzinowskiego. Po odczytaniu sprawozdania z rocznej działalności Zarządu udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, następnie przyjęto przedłożone projekta dotyczące dalszej działalności Związku, wkońcu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Wincenty Wodzinowski (prezes), E. Czerwenka (pierwszy wiceprezes i skarbnik), E. Geppert (drugi wiceprezes i sekretarz), M. Jabłoński i M. Filipkiewicz (gospodarze), Krzyszkowski (zastępca sekretarza), K. Mienówna (zast. gospodarza), oraz dr St. Dąbrowski, J. Fedkowicz, Żmuda, Popławski i Żurawski jako członkowie Wydziału i Czaplicki, Hiroń, Karszniewicz, Kopystyński i Pinkas jako zastępcy wydziałowych. W skład komisji rewizyjnej weszli: Raszka Jan, Zarzycki Wiesław i dr Oleś Andrzej; do sądu honorowego: Piotr Stachiewicz, Jan Kostka i Kasper Żelechowski.

ZMARŁA dnia 14 bm. Sabina z Fraenklów Eisenbergowa, żona znanego bakterjologa i naczelnego bakterjologa krakowskiej Kasy chorych, przeżywszy lat 41. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Krakowie.

GORZKIE ŻALE CHADEKÓW I CHJENEK TRAMWAJOWYCH. Z organizacji tramwajowców piszą nam: W „Głosie Narodu" Nr. 87 z dnia 14 kwietnia pojawił się artykuł pod tytułem „O wprowadzenie porządku w instytucjach użyteczności publicznej m. Krakowa", w którym skarżą się biedne chjeneczki z pod znaku księdza Kasprzyka, że „w tramwaju dzieją się rzeczy wprost nie do zniesienia". Nic dziwnego, pp. Dylągi, Pawłowscy, Potoki i inni nie mogą się pogodzić z tem, że dzisiaj muszą za tę samą płacę pracować narówni z innymi, zaś przedtem (za tych dobrych czasów) wystarczyło nic nie robić, tylko krzyczeć o dwunastagodzinny dzień roboczy (naturalnie dla innych), bo oni prócz [illegible] i plotek nic więcej nie robili, a płacę mieli prawie 3 razy większą od innych. Dzisiaj nie chcą nawet 8 godzin pracować, ale ciągle symulują chorobę i żądają „naprawy krzywd" Skarżą się kandydaci na „wielkich" urzędników, że dr. Prostak wszystkie lepsze stanowiska poobsadzał agitatorami z pod znaku PPS, ale nie wspominają, jakie i kim? Wdziwnem jest, że gdy dyrekcja żądała przedłożenia dokumentów i świadectw szkolnych, jakoś żaden z kandydatów nie mógł się wykazać nawet świadectwem szkoły ludowej. Trudno panowie, tramwaj już obecnie nie stać na takie eksperymenty jak dawniej, za dobrych dla was czasów, aby każdy „urzędnik" tego rodzaju, miał pannę, któraby go podpisywała, jak to dawniej bywało, gdy byli wielcy panowie sekretarze i kierownicy, którzy się nawet podpisać nie umieli, a dyrekcja opłacała im do tego panny.

Żali się również autor wspomnianego artykułu na komisję personalną, którą „sowietem" nazywa, nie wiedząc zdaje się, że taką komisję zaproponował nie kto inny, ale tak dzielnie przez chadeków broniony p. dyr. Fischer. Biedni „chrześcijanie", nie chcąc się zdemaskować, nie przystąpili do wyborów, bo byłaby się ujawniła ich niemoc, ale teraz przynajmniej krzyczeć im wolno, bo tak chce p. dyr. Fischer.

Wspomina też autor o czteromiesięcznym urlopie p. dyr. F., ale dyskretnie przemilcza o charakterze tego urlopu i o tem, że dzięki rozumnej gospodarce ludzi nawet bez dyplomów inżynierskich tramwaj dzisiaj wygląda już cośkolwiek inaczej, bo przynajmniej pasażerowie podczas deszczu nie potrzebują otwierać parasoli w wozach, nie wspominając już o czem innem. Pasożytom tramwajowym chodzi jednak o to, aby z powrotem zapanował chaos, ob im nie dobro instytucji, ale cele osobiste leżą na sercu. Tak jak wam się już przydał „czerwony regulamin służbowy", tak wam się niewątpliwie przyda i komisja personalna i to nie w dalekiej przyszłości.

Chadecy mają bardzo krótką pamięć, bo wspominając o tem, jak to rzekomo dr. Prostak przy zakładaniu ich organizacji groził im wydaleniem z pracy, zapomnieli, że ten wielki nadinspektor, który dzisiaj chce być zbawcą tramwajarzy t. j. Pawłowski, nie tak dawno, bo niema jeszcze roku, że nawet, jak twierdził, „kościelnej organizacji nie uznawał", a za należenie do organizacji, nawet ludzi po 16 latach nienagannej pracy bez względu na rodzinę wyrzucał na bruk, a starszych skazywał na śmierć głodową tj. na emeryturę. Ale coby było wolno Pawłowskiemu, podobno nikomu nie wolno!

Nie podoba się chadekom i menerom z ósemki, że Związek klasowy tramwajarzy stoi na straży interesów przedsiębiorstwa, ale trudno, robotnicy tramwajowi dorośli już do tego i mają na tyle uświadomienia społecznego, że dotąd będą walczyć o zmianę stosunków tramwajowych, aż zostaną zupełnie uzdrowione. O ile organa nadzorcze tramwajowe nie dopisują, o tyle pracownicy tramwajowi sami muszą bronić instytucji publicznej i swojego warsztatu pracy, choćby się nawet mieli zwrócić o pomoc i sąd do opinji publicznej. Było już tyle rozmaitych panam w Krakowie, nie zaszkodzi, jeżeli będzie jeszcze jedna więcej, t. j. panama tramwajowa.

Echa 6 listopada

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie rozruchów listopadowych został już w zupełności wygotowany. Zawiera on kilkadziesiąt stron druku maszynowego. Oskarżonych jest 56 osób, a powołano na świadków około 150 osób. Akt oskarżenia będzie doręczony sądowi i oskarżonym bezpośrednio po Wielkanocy. Rozprawa rozpocznie się najprawdopodobniej w końcu maja i potrwa około 5—6 tygodni. W ostatnich dniach już po wygotowaniu aktu oskarżenia rozciągnięto oskarżenie na dalszych kilku obwinionych, których obecnie policja odstawiła do sądu. Na wypadek nowych doniesień, prokuratura wygotuje dodatkowe akty oskarżenia. Rozprawie przewodniczyć mają albo sso. dr. Markiewicz, albo sso. dr. Fraczkiewicz. Oskarżać będą prokurator dr. Hubl i prokurator dr. Schwarc.

—000—

SKANDALICZNE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W DĄBIU. Jak mało opiekuje się policja przedmieściami Krakowa ilustruje najnowszy wypadek, jaki się zdarzył w Dąbiu, a który o mało nie zakończył się śmiercią. Dnia 14 kwietnia o g. 6 wieczór dwóch bandytów niejaki Pamuła Zygmunt i Kozłowski August rzucili się na spokojnie jadącego rowerem tow. Czapkiewicza i w chwili gdy Pamuła chwytał za rower, Kozłowski zadał tow. Czapkiewiczowi cios nożem w okolicę płuc. Tow. Czapkiewicza omdlałego zawieziono na pogotowie ratunkowe, a policja dopiero o 11 w nocy aresztowała obu bandytów. Nie jest to jedyny wypadek napadu bandyckiego w Dąbiu, gdzie dzięki niedostatecznej opieki ze strony policji bandyci rozhulali się i są postrachem dla spokojnych mieszkańców. Wzywamy władze policyjne, by zechciały położyć koniec wybrykom bandytów, gdyż mieszkańcy stosunków takich tolerować nie mogą.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJĘ ZŁODZIEJ. Wczoraj na ul. Czarnowiejskiej aresztowano Leona Muniaka poszukiwanego za liczne kradzieże. Muniak podczas aresztowania rzucił się na posterunkowych, a następnie począł uciekać. Posterunkowy Skrybaut oddał za uciekającym złodziejem kilka strzałów karabinowych i trafił go w piersi. Rannego Muniaka przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

PLAGA WŁAMAŃ. W ostatnich dniach dokonano w Krakowie całego szeregu włamań. I tak: do sklepu Mikołaja Opaluka przy ul. Weneckiej l. 6 włamano się i skradziono kilka par bucików; do sklepu cukierniczego i trafiki p. Mięty przy ul. Zwierzynieckiej 37 włamali się opryszki i skradli wyrobów tytoniowych za kilkaset miljonów mp. W nocy włamali się złodzieje do mieszkania Langera przy ul. Dietlowskiej 68 i skradli 2 srebrne lichtarze, świecznik srebrny, 13 łyżeczek srebrnych, złoty zegarek z łańcuszkiem oraz pierścionki, wreszcie do mieszkania p. Olgi Rydlowej przy ul. Czarnowiejskiej 1 włamano się i skradziono olbrzymią ilość bielizny z monogramami A. P. i K. K.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj wieczór na wracającego z fabryki drożdży N. Szebetę w Dębnikach napadło na ul. Tynieckiej dwóch opryszków. Napastnicy zrabowali Szebecie 12 dolarów, 107 kor. czes. 36 milj. mp. i zegarek srebrny z łańcuszkiem. W czasie bójki napastnicy poturbowali silnie Szebetę.

—000—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę ostatnie przedstawienie przed świętami nowości „Pani X" Bisson'a z p. Bednarzewską w roli tytułowej. „Pani X" powtórzona będzie w repertuarze świątecznym, który przyniesie powtórzenie najcelniejszych utworów dotychczasowego dorobku. Jutro, w piątek i sobotę przedstawień nie będzie. W sobotę 26 bm. „Medea" Eurypidesa z p. Wysocką w roli tytułowej.

WIELKI KONCERT RELIGIJNY. We czwartek 17 bm. o godz. 7 wiecz. urządza Towarzystwo oratoryjne łącznie z orkiestrą symfoniczną Związku muzyków koncert religijny, na którym wykonane będą poraz pierwszy oratorjum Marcadantego pt. „Siedem słów Chrystusa" w przekładzie prof. Jachimeckiego oraz symfonja p. t. „Wyspa umarłych" Rachmaninowa. Nadto odtworzone będą części wagnerowskiego „Parsifala": „Czar wielkiego piątku", scena dzwonów i wejście rycerzy Graala. Dyryguje p. Stefan Barański, partje solowe spoczywają w rękach pp. Milewskiej, Zbigniewiczównej, Rawicza i Mazanka. Bilety do nabycia w firmie Lipskich, ulica Sławkowska 8 do czwartku godz. 6 wiecz., za do 7 w kasie teatru im. Słowackiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we środę „Ostatni pocałunek". We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty. W dniach świątecznych powtórzone zostaną ostatnie sztuki repertuaru: w niedzielę popoł. „Prof. Klenow", w niedzielę wieczór „Przyjaciółka p. ministra", w poniedziałek popoł. „Chimery", wieczór „Jabłuszko".

OPERETKA. Dziś we środę „Madame Pompadour" z pp. Czerniawską, Kwiecińską, Kozłowską, Wesołowskim, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Karasińskim, Ujnelym, Bojnarowskim i Laskowskim w głównych rolach. We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty. W niedzielę popoł. „Królowa przedmieścia", w niedzielę wieczór „Madame Pompadour", w poniedziałek popoł. „Katja tancerka", w poniedziałek wieczór „Bajadera", we wtorek „Madame" Pompadour".

ZE SPORTU

W CZASIE ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY ujrzy Kraków jedną z najstarszych drużyn Berlina „Berliner Sport-Verein 1892" (dawniej Britania), który dn. 19 b. m. wystąpi przeciw Makkabi, dnia 20 bm. spotka się zaś z Wisłą. Berliner Sport-Verein jest jednym z najstarszych klubów stolicy Niemiec, znanym z solidnego kierownictwa, a drużyny jego w piłce nożnej zajmują stale poczestne stanowiska. Z wyników ostatnich czasów można stwierdzić, że drużyna ta zalicza się do czołowych zespołów Niemiec. Skład drużyny przedstawia się następująco: Krupke (repr.), Schönherr Volker (repr.), Kummerov, Mehlitz, Wilner (repr.), Winsch, Lehmann (repr.), Buschkamp (repr.), Wittenhagen i Fiegener. Rezerwa: Schönherr, Widmen (repr.), Suehland, Colvenbach (repr.) i Grefe. Gwiazdą drużyny ma być lewy łącznik Lehmann, świetny strzelec, który ostatnio brał udział w zawodach Praga-Berlin. Trenerem drużyny jest Anglik, były gracz Celtic Glasgow Piotr Farmer.

—000—

Z Polski

„WIELKIE ZWYCIĘSTWO" CHJENY W TARNOWIE. Na niedzielę 13 bm. zapowiedział afiszami ks. Paryło wielki **wiec chadecki** w sali „Gwiazdy". Referować mieli posłowie Czuj i Matakiewicz oraz senator Adelman. Robotnicy tarnowscy, którzy od lat całych nie słyszeli sprawozdania posłów „narodowych", przybyli na wiec gromadnie. Spotkał ich zawód, bo przyjechał tylko poseł inż. Mianowski, który przez godzinę mówił imieniem chadecji najpierw do rękodzielników, a potem do robotników. Po nim przemawiał poseł Manaczyński, wypominając przedmówcy, że ideały katolickie są własnością nietylko chadeków, ale całej chjeny. Druzgocącą odprawę dał obu posłom tow. Adam Ciołkosz, który w godzinnem przemówieniu wykazał dwulicowość i zdradę chadeków. Próbowało ratować sytuację kilku księży, ale znowu dostali odprawę. Rezolucji zgłoszonej przez ks. Parylę przewodniczący nie ośmielił się poddać pod głosowanie, natomiast rezolucję tow. Ciołkosza: „Zgromadzenie potępia politykę Chjeno-Piasta i wyraża swe zaufanie posłom socjalistycznym" przyjęto burzą oklasków. Niema w Tarnowie miejsca dla chadecji.

ODZNACZENIA WOJSKOWE. Stosownie do decyzji komisji odznaczeń dla byłych wojsk polskich w Rosji zostały doręczone odznaki honorowe byłemu komendantowi sił zbrojnych w Rosji centralnej i byłemu prezesowi związku Polaków wojskowych w Rosji p. Włodzimierzowi Dybczyńskiemu. Najwyższą tę odznakę, przyznano marszałkowi Piłsudskiemu i generałowi Dowborowi Muśnickiemu.

POŻAR WARSZAWSKIEGO DRAPACZA NIEBA. Groźny pożar wynikł onegdaj około północy na szczycie siedmio-piętrowego drapacza nieba przy ul. Żelaznej 64 w Warszawie. Od silnie rozpalonego pieca w piekarni Kawiaka w tymże domu, zapaliła się belka w przewodzie kominowym, od niej zaś ściana drewniana, a następnie wiszący na niej obraz w sypialni referenta izby skarbowej Mieczysława Wolińskiego na 7-em piętrze. Zupełny brak wody w lokalach na wyższych piętrach, był powodem szybkiego rozszerzenia się pożaru, który w przeciwnym razie możnaby było ugasić w zarodku. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży ogniowej i pod kierunkiem komendanta straży p. Dutkiewicza zajęły się akcją ratunkową.

Niestety nie mogło to iść tak sprawnie, gdyż stare zniszczone węże raz po raz pękały. Ogółem pękło sześć węży. Drabina mechaniczna również ledwo dosięgła do drapacza nieba. Akcją ratunkową zajmowali się IV i I oddziały straży. Spaliła się część dachu i wiązania, oraz wyrąbano sufit nad sypialnią p. Wolińskiego. Położona o piętro niżej, lecz połączona schodami pozostała część mieszkania p. W. została tylko zalana wodą.

Podkreślić należy przytomność umysłu dzielnych strażaków, którzy nie zważając na grożące niebezpieczeństwo chodzili swobodnie lub stojąc rąbali wiązania dachu na tym drapaczu. Po trzygodzinnej, mozolnej i bardzo uciążliwej akcji ratunkowej, pożar zupełnie ugaszono i straże powróciły do koszar.

„Echo warszawskie" przytacza następujący szczegół:

Zaznaczyć należy, że zamieszkały na IV piętrze p. Librach nie pozwolił lokatorom palącego mieszkania wejść i zaczerpnąć wody z kranu, motywując to zabrudzeniem podłogi".

—000—

Z zagranicy

SPISEK NA HORTHY'EGO. Donoszą z Wiednia, że policja budapeszteńska wykryła spisek, mający na celu wykonanie zamachu na regenta węgierskiego, Horthyego. Aresztowane zostały 3 osoby, których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Na czele spisku stał 23-letni górnik Aleksander Staron. Podczas śledztwa podał się on za anarchistę. Dwaj inni aresztowani mieli być jedynie wykonawcami planu zamachu.

UGODA W STRAJKU DRUKARSKIM W BUDAPESZCIE. Na odbytej 14 bm. konferencji właścicieli dzienników z zecerami postanowiono, że zecerzy podejmą pracę z dniem dzisiejszym i że dzienniki ukażą się już dziś popołudniu. Następnie rozpoczną się rokowania dotyczące unormowania płacy.

ŚNIEGI I DESZCZE WE WŁOSZECH. W górnych Włoszech panują śnieżyce i deszcze. Na morzu Liguryjskiem i Tyrreńskiem srożą się silne burze. Fala, która wystąpiła na brzeg w Via Reggio, zrządziła wielkie szkody. W porcie genueńskim orkan wrzucił kilku robotników do morza i tylko z trudem zdołano ich uratować.

—000—

Repertuar

—0—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Pani X".
Czwartek o godz. 7 wiecz.: Koncert religijny.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

Teatr Bagatela

Środa: „Ostatni pocałunek".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

Teatr miejski Operetka

Środa: „Madame Pompadour".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Środa o godz. 7. Dr. Melanja Grafczyńska: Rozwój opery romantycznej (z ilustr. pp. Ady Zbigniewiczówny i Pawłowskiego).

Kinoteatry

„Uciecha": „Tajemnica białej twarzy".
Zachęta: Przysięga i urok kobiety (film cyrkowy).
Promień: „Zbrodnia lorda Seville"
Reduta: Dziś w niedzielę premjera „Walka z klubem szatanów". W roli głównej Jim Pott.

Trocki grozi wojną

Moskwa (PAT). Trocki po przyjściu do zdrowia wystąpił pierwszy raz publicznie w Tyflisie, gdzie przemawiał o sytuacji międzynarodowej. Trocki wyraził przekonanie, że rewolucja w Niemczech nie będzie odłożona na dłuższy przeciąg czasu. Rokowania angielsko-sowieckie uważa mowca za punkt podstawowy, dzięki któremu wzmocni się pozycja robotników angielskich. W kwestji długów carskich Rosja stoi na stanowisku **odmownem.** — Trocki zaznaczył dalej, że jest **przeciwnikiem wojny,** ale armja czerwona — jak się wyraził — obok wyposażenia technicznego ma także siły moralne, jakich inne armje nie mają. Trocki oświadczył, że **nie wierzy w bezpośrednią wojnę,** dodał jednak: Nie gwarantuję za to, że wojny nigdy nie będzie. Rumunja ma armję, my również, a **te armje muszą** być do czegoś **użyte.**

Gabinet socjalistyczny w Danji

Kopenhaga (PAT). Gabinet podał się do dymisji. Król powierzył przywódcy socjalistów Staudingowi misję utworzenia gabinetu. Stauding misję tę przyjął.

Z Rady miejskiej

—o—

Kraków, 16 kwietnia.

Na wstępie wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej odczytano pismo Związku ochrony lokatorów, następnie wniosek chrześcijańskiej demokracji w sprawie podatku lokatorskiego oraz w tymsamym przedmiocie wniosek nagły radców PPS, który brzmi:

„W miesiącu kwietniu ludność miasta pociągnięto do wysokich świadczeń z tytułu podatku lokatorskiego za czas wsteczny. Obecnie wbrew uchwale Rady miasta i ustawie magistrat zarządził wpłacenie podatku lokatorskiego za II kwartał do końca kwietnia. Z uwagi na znaczne płatności i wydatki świąteczne w kwietniu wnosimy: Rada miasta uchwali: **Odracza się pobór podatku lokatorskiego za II. kwartał br. do końca czerwca.**"

Prez. Federowicz poddaje pod głosowanie, czy wniosek ma być rozważany przed porządkiem dziennym i stwierdza, iż oświadcza się za tem mniejszość Rady.

Rm. tow dr. **Rosenzweig** żąda stwierdzenia kompletu.

Prez. Federowicz proponuje, by wniosek odesłano do komisji skarbowej, co w głosowaniu przyjęto.

Uchwałono udzielić rm. posłowi tow. Bobrowskiemu 6-tygodniowego urlopu dla poratowania zdrowia.

Przystąpiono do 1 punktu porządku dziennego tj. zmiany postanowień w sprawie emerytury, względnie odprawy dla kancelistek magistratu i zakładów miejskich wchodzących w związki małżeńskie. Referował wiceprez. dr. Wielgus. Prezydjum proponuje zmianę § 15, zezwalającą kancelistkom wyjść za mąż za zezwoleniem prezydenta miasta. Wniosek referenta uchwalono.

Punkt drugi porządku dziennego

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1924

referował prez. Federowicz.

W przemówieniu swem prez. Federowicz zaznaczył że jest to pierwszy budżet ujęty w cyfry realne. Jeszcze w roku ubiegłym wydatek preliminowany w styczniu w kwocie 100.000. musiała gmina w grudniu płacić 28 milj. mk. a Kasa miejska nigdy nie była w stanie nagromadzić potrzebnych środków na pokrycie wydatków administracyjnych i gospodarczych. Prezydent miasta musiał interweniować bardzo często u rządu o uzyskanie pożyczek i zaliczek. Ustawa o prowizorycznem uregulowaniu finansów miejskich, wypracowana na podstawie jednolitego szablonu dla wszystkich miast, nie stworzyła takich źródeł dochodowych, któreby mogły sprostać wydatkom najoględniejszym, toteż preliminarz budżetu na rok 1924 wykazuje 1,402.000 zlp. niedoboru. Przyczyna niedoboru budżetu była ochronna ustawa dla lokatorów i dzierżawców gruntów miejskich, która daje zaledwie ułamek dochodów przedwojennych, źródła podatkowe, ustawą o finansach komunalnych przewidziane, są dla m. Krakowa stanowczo niewystarczające. Rząd poocnaczał dla wszystkich miast jednakowe udziały w procentach, nie licząc się z tem, że Kraków ma utrzymywać i subwencjonować teatry, muzea, współutrzymywać szkoły powszechne itd.

Przechodząc do poszczególnych działów budżetu, prezydent przy I. dziale konstatuje, że nie obejmuje on wszystkich personalnych wydatków kmiy. Preliminarz rozchodów tego działu z roku 1914 w wysokości 12,684.000 kor. przy rozchodach ogólnych 12,970.000 kor., wykazywał 20 proc. wszystkich wydatków; preliminarz na r. 1924 stosunku tego nie zmienił. Jestto wynikiem, że płace urzędnicze osiągnęły w przecięciu zaledwie 60 procent w złocie uposażenia przedwojennego, oraz redukcji personalu administracyjnego.

Do najwyższych cyfrowych płac doszedł personal w roku 1917 i 1918, stanowiąc połowę wydatków gminnych. Zarząd miasta przygotowuje dalszą redukcję personalu i wydatków na administrację.

Przy II. dziale (zarząd majątku miejskiego) wykazuje prezydent, że gmina ma 55 realności czynszowych, przeszło 150 lokal: mieszkalnych, 130 handlowych i 40 przemysłowych. Przy dziale III. (podatki i opłaty gminne) konstatuje prezydent, że dochód z tego działu nie osiągnął jeszcze wysokości przedwojennej. Przy dziale IV (budowa i roboty publiczne) mówi prezydent o rozbudowie ulic, placów itp. Co do zdrowotności, prezydent omawia stosunki sanitarne. W końcu omówił prezydent działalność zakładów użyteczności publicznej, poruszając kwestję Spółki tramwajowej i potrzebę reorganizacji tej instytucji. Po zakończeniu referatu prezydent prosi o odesłanie preliminarza do komisji budżetowej z poleceniem, aby komisja przyszła przed Radę w czterech tygodniach.

Wniosek o odesłanie preliminarza do komisji budżetowej przyjęto.

Następnie rm. tow. dr. **Müller** odczytał

DEKLARACJĘ KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS W KRAKOWIE

która opiewa:

„Klub radców miejskich PPS protestuje przeciw uchwale, powziętej na zjeździe burmistrzów miast w dniach 5 i 6 kwietnia w Krakowie, oświadczającej się za wprowadzeniem pluralności do zasad ordynacji wyborczej do Rad miejskich. Krakowska Rada miejska kilkakrotnie oświadczyła się za zasadami 5-przymiotnikowego prawa głosowania do Rady miasta Krakowa. Krakowska Rada miejska wypracowała i uchwaliła własny projekt ordynacji wyborczej do Rady miasta Krakowa, oparty na zasadzie 5-przymiotnikowego prawa głosowania. Przeciw stanowisku, zajętemu przez pana pre zydenta miasta w tej sprawie i przeciw wysuwaniu urzędnika miejskiego jako referenta dla obalenia wyraźnych i niedwuznacznych uchwał Rady miasta zakłada Klub socjalistyczny uroczysty protest, uważając postępowanie powyższych czynników za nielojalność i naruszenie uchwał Rady miasta. Klub radców miejskich PPS stwierdza, że wprowadzone do ordynacji wyborczej samorządowej na terenie b. Kongresówki i do ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu zasady 5-przymiotnikowego prawa głosowania nie mogą pod żadną formą uledz pogorszeniu i że naruszenie tych zasad pozostaje w sprzeczności z zasadami demokracji, konstytucji i interesów szerokich warstw ludności miast.

Równocześnie z okazji przedłożenia budżetu na rok 1924 Klub radców miejskich PPS stwierdza, że miasto Kraków znaduje się w ciężkich warunkach finansowych i przykrym stanie gospodarczym i zewnętrznym, robiąc wrażenie miasta zupełnie zaniedbanego, czego dowodem nieporządki i brud w mieście, odbijający się na zdrowiu ludności i zewnętrznym wyglądzie miasta.

Klub radców miejskich PPS czyni za ten stan rzeczy odpowiedzialnym pana prezydenta miasta, uważając go za jedyną i główną zaporę w uzdrowieniu tych smutnych dla miasta stosunków — z tego powodu Klub radców miejskich PPS domaga się, aby komisja budżetowa rozpatrzyła następujący wniosek:

„Rada miasta wyraża votum nieufności panu prezydentowi miasta i domaga się jego ustąpienia w interesie uzdrowienia gospodarki miejskiej".

APROWIZACJA MIASTA

Trzeci punkt porządku dziennego: sprawozdanie z gospodarki aprowizacyjnej miasta, referował wiceprezydent dr. Wielgus. Po referacie wiceprezydenta Wielgusa przyjęto sprawozdanie za rok ubiegły, poczem obradowano nad projektem **statutu Nadzwyczajnej Komisji oszczędnościowej**, który uchwalono.

Następnie uchwalono sprawę podatku towarowego odesłać do komisji skarbowej.

PODWYŻSZONO OPŁATĘ OD PSÓW

na 10 franków złotych rocznie, oraz przyjęto szereg wniosków sekcji I w sprawie nabycia gruntów przez miasto, oraz regulacji ulic.

Ukonstytuowanie się Banku polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 kwietnia.

Dziś o godz. 10'30 przed południem odbyło się w sali Filharmonji walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Obrady zagaił witany oklaskami premjer p. Grabski, który przedstawił historję wysiłków sanacyjnych, ukoronowanych utworzeniem Banku emisyjnego. Po p. Grabskim zabrał głos senator Karpiński, jako prezes komitetu organizacyjnego Banku i oświadczył, że w zgromadzeniu bierze udział 1620 akcjonarjuszy, reprezentujących 6,365.000 akcji z prawem do 22062 głosów. Po przemówieniu członka komitetu organizacyjnego p. Chrzanowskiego rozpoczęło się głosowanie na 12 członków Rady nadzorczej i 3 zastępców, oraz na 5 członków i 3 zastępców komisji rewizyjnej.

Głosowano na **dwie listy**: 1) komitetu organizacyjnego w porozumieniu z ministrem skarbu; 2) lista organizacji gospodarczych (Lewiatana i rolników). Co do członków Rady nadzorczej obie listy zawierały **11 wspólnych nazwisk**; spornym było tylko 12-ste mianowicie komitet organizacyjny proponował znanego spółdzielcę p. Mielczarskiego, zaś organizacje gospodarcze proponowały p. Fudakowskiego, prezesa Tow. rolniczego. **Na obu listach figurował tow. Tomaszewski**, jako reprezentant akcjonarjuszy-robotników.

W głosowaniu wybrani zostali:

Do Rady nadzorczej Kazimierz Bajoński, Zygmunt Chrzanowski, Alfred Falter, Henryk Grohmann, Bogusław Herse, Henryk Kaden, Kazimierz Fudakowski, Stefan Przanowski, Roman Rybarski, Jan Kanty Steczkowski, **Tadeusz Tomaszewski**, Zygmunt Zychliński. Zastępcami wybrani zostali Stanisław Surzycki, Paweł Geisenhaimer, Edward Natanson.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Stanisław Lipiński, Stefan Benzef, Leopold Skulski, Romuald Mielczarski, Stefan Laurykiewicz. Zastępcami wybrani zostali: Zenon Szczawiński, Seweryn Samólski, Tomasz Kociarkiewicz.

Znowu bomby w Warszawie

Warszawa (AW). W pobliżu kościoła Wszystkich Świętych na Grybowie znaleziono podrzucone dwie bomby. Powtarzające się fakty podrzucania bomb są wynikiem rozgromienia organizacji terorystycznej, które w obawie rewizji pozbywają się kompromitujących dowodów.

Sejm śląski

Katowice (AW). Na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o sanacji finansów komunalnych oraz w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie kredytów na budowę czterech domów urzędniczych w Katowicach. Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę w sprawie zmiany ordynacji ubezpieczeniowej oraz ustawę, wprowadzającą pewne zmiany w obowiązującej dotąd ustawie niemieckiej o zatrudnieniu ciężko poszkodowanych inwalidów. Przyjęto nagłość wniosku NPR, aby sejm wybrał komisję, złożoną z kilku członków, która ma zbadać zarzuty, podnoszone w prasie przeciwko urzędnikom wojewódzkim. Przed posiedzeniem marszałek Wolny odczytał pismo, w którem poseł Rybarz rezygnuje z godności wicemarszałka. Następne posiedzenie Sejmu 30 kwietnia.

—ooo—

Mac Donald o rokowaniach z sowietami

Londyn (PAT). Odpowiadając w Izbie na zapytania, oświadczył Mac Donald, że 1) ponieważ konferencja angielsko-rosyjska dąży jedynie do uregulowania kwestyj spornych angielsko-sowieckich, niema mowy o udziale w tej konferencji innych państw, 2) rząd nie otrzymał żadnych informacyj w sprawie traktatu japońsko-rumuńskiego, 3) oświadczenie rządu będzie złożone po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem rzeczoznawców, 4) proces uczonych w Kijowie nie jest sprawą, w której urzędowe przedstawicielstwo angielskie mogłoby się użytecznem okazać.

Niemcy przyjmują orzeczenie rzeczoznawców

Berlin (PAT). Zgodnie ze stanowiskiem prezydjów państw związkowych i prezydjum gabinetu, rząd Rzeszy uchwalił odpowiedzieć **przychylnie** na wniosek komisji odszkodowań w sprawie opinji rzeczoznawców.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ wspólnie z okręgowymi sekretarzami mającymi siedzibę w Krakowie odbędzie się we środę 16 bmb o godz. 6 wieczór w lokalu metalowców. Proszeni są o przybycie w szczególności tow. Cezar, Oplustil, Ziembiński, Strojny, Lichoń. **Prezydjum Rady Zawodowej.**

SEKRETARJAT RADY ROBOTNICZEJ uprasza towarzyszów: Klemensiewicza, Jaworskiego, Mazura, Batora, Trzewiczka, Glajcara, Różyckiego, Stan. Kunickiego i Kustowskiego, ażeby przybyli we środę 16 bm. o godz. 7 wieczór do Sekretarjatu.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś we środę 16 kwietnia o godzinie 7 wieczór, w redakcji „Naprzodu". Sprawy bardzo ważne.

BACZNOŚĆ MALARZE! Członkowie zechcą zgłosić się we czwartek 17 bm. od 7—8 wieczór przy biurku do podjęcia roboty z płacą od 3,500.000 na godzinę. **Zarząd.**

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG PRZEDŚWIĄTECZNY we wtorek był niezwykle ożywiony i zwieziono olbrzymią ilość produktów spożywczych. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 500—600 tys. marek, niezbieranego 700—800 tys. marek, śmietany słodkiej 1 miljon do 1 miljon 200 tys. marek, kwaśnej 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 800 tys. marek, 1 kg masła 8—9 miljonów marek, sera 3—4 miljony marek, jaja za sztukę 150—160 tys. marek. Drób: kura 8—15 miljonów marek, kaczka 12—16 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 35—45 miljonów marek. Na placu Szczepańskim sprzedawano wczoraj rzodkiewkę w małych wiązankach po 4—5 miljonów marek, brukselkę 5—6 miljonów marek, chrzan za 1 kg 2—6 miljonów marek, szpinak za 1 kg 3 miljony 500 tys. do 4 miljony marek, sałata za główkę 1 miljon 200 tys. do 1 miljon 500 tys. marek.

KURSY WALUT

Kraków, 15 kwietnia. Waluty: Liry 417.

Dewizy: Nowy Jork 9,315—9,325, Paryż 578—575, Zurych 1,651—1,650, Wiedeń 133 i 1 czwarta, Praga 277.

TARYFY KOLEJOWE NIEZMIENIONE

Ministerstwo kolei ogłosiło wskaźnik waloryzacyjny, którym przemnażać należy jednostki taryfowe, zawarte w taryfach kolejowych. Wynosi on nadal 18.000, co stanowi 1 setną franka złotego. Tem samem wszelkie opłaty kolejowe zarówno w ruchu osobowym i bagażowym, jak i towarowym, pozostaną w drugiej połowie kwietnia bez zmiany.

CIĄGNIENIE DOLARÓWEK

Warszawa (AW). Dzisiaj o godzinie 1 odbyło się losowanie dolarówki. Wygrana 40.000 dolarów padła na numer 67182, po 8.000 dolarów Nr. 585838 i 609987 po 3.000 dolarów Nr. 426968 i 136896, po 1.000 dolarów Nr. 046042, 934264, 286289, 056391, 641829, 717981, 572150, 329151, 470934, 273371. Kto wygrał główny lot, nie zostało wyjaśnione.

Giełda krakowska z 15 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1200	1400	1225—1800
Bank Hipoteczny	1800	2000	
Bank Małopolski	2100	2300	2200
Ziemski Bank Kredyt.	450	550	475—525
Powszechny Bank Kredyt.	250	800	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	425	475	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	19000	20000	19750
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1100	1300	1150—1200
„Impex"	90	110	95—100
„Pharma" (B. Jawornicki)	2400	2600	
T. H. Bracia Rolniccy	450	550	
„Polski Glob"	675	725	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	425	475	440—450
Zieleniewski I—IVem.	82000	83000	82500-82250
H. Cegielski, Poznań I-IX	1700	1900	1825—1750
Warsz. Parowozy I—III em.	1000	1200	1150—1100
Automotor	900	1100	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	1900	2100	2050—2000
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	54000	57000	56000-55000
Siersza	13500	15500	14200-14500
Tepege I—IV	7300	7700	7600-7400
Polska Nafta	1400	1500	1475—1425
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1100	1300	1250—1175
Oikos	13000	15000	
Pezet	850	950	
Strug	5000	5500	5400—5100
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	12000	14000	
„Krakus" I—VI em.	2500	2700	2600
Fabr. cukru w Chodorowie	14000	15000	15000-14250
Porcelana Ćmielów	2300	2500	2375—2400
Elektr. Siersza I—IV em.	800	1100	875—1000
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	1900	2200	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 15 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9347 i pół, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, dolary kanadyjskie 8980, 8975, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1360, 1400, miljonówka 1000, 950, 965, pożyczka dolarowa 1950.

Czeki: Belgja 496, 490 i pół, sprzedaż 493, kupno 488, Holandja 3485, 3460, Londyn 40675, 40465, sprzedaż 40625, kupno 40225, Nowy York 9345, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 575, 570'200, sprzedaż 572'700, kupno 567'700, Praga 278, 269'750, Szwajcarja 1645, 1632 i pół, sprzedaż 1640 i pół, kupno 1624 i pół, Wiedeń 132'10, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 417, 414.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 15 kwietnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notwał dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070.

ROKOWANIA O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ Z ROSJĄ

Warszawa (PAT). Rokowania w sprawie konwencji kolejowej polsko-sowieckiej dobiegają do końca. Obecnie pracuje podkomisja redakcyjna, na której mają być ostatecznie uzgodnione projekty obu stron. Po ustaleniu projektu przez podkomisję zostanie on odczytany na posiedzeniu plenarnem. Jest nadzieja, że przed świętami Wielkanocnemi konwencja będzie podpisana. Na posiedzeniu plenarnem am być rozważana jeszcze dotychczas nie ustalona sprawa rozstrzygania sporów, które mogą ewntualnie w przyszłości wyniknąć pomiędzy stronami. Jest to jedyny artykuł, dotychczas nie ustalony.

Prezydent republiki greckiej

Ateny (PAT). Powszechnie przypuszczają, że prezydentem republiki będzie Zaimis.

Ateny (AW). Przywódca opozycji monarchistów gen. Metaxas oświadczył, że walkę o formę rządu w Grecji należy uważać za ukończoną. Dzienniki republikańskie triumfują z powodu rezultatu głosowania ludowego i zapowiadają nową erę rozkwitu Grecji. Plebiscyt w Grecji i na wyspach wykazał ogółem 950.000 głosów, z czego 630.000 padło za republiką 300.000 zaś przeciw. Wszyscy urzędnicy złożyli przysięgę wierności republice. Ogłoszoną została również amnestja dla przestępców politycznych i rozporządzenie zabraniające dziennikom jakiegokolwiek występowania przeciwko republice i dyskusji nad wskrzeszeniem monarchji.

Firm. 334/24

Spółdz. I. 181/24.

Z rejestru Stow. zarobkowych i gospodarczych przeniesiono do rejestru spółdzielni:

1. Numer kolejny wpisu: 1.

2. Firma: „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców" „Samopomoc" w Krakowie Dz. X. Zakrzówek Spółdzielnia zar. z ogr. odp. Spółdzielnia ta jest dalszym ciągiem": Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego Samopomoc w Krakowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. por. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni prócz zadeklarowanego udziału względnie zadeklarowanych udziałów dalszą kwotą, równającą się wysokości zadeklarowanego udziału względnie zadeklarowanych udziałów.

3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakładanie sklepów, organizowanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych i zakładów kulturalno-wychowawczych oraz inne czynności, wymienione w § 2 statutu. Sprzedaż towarów odbywa się wyłącznie członkom.

Udział wynosi: 5000 Mkp. przy przyjęciu deklaracji przystąpienia członkowie wpłacić mają część w kwocie 2500 Mkp. resztę zaś w równych ratach dwutygodniowych po 500 Mkp.

5. Członkowie Zarządu są: Andrzej Filek urzędnik P. K. P. ul. Różana 20, Władysław Russek przemysłowiec, ul. Dworska 15, Stanisław Sadowski kaflarz ulica Kościuszki 28, wszyscy w Krakowie,

b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik Naprzód w Krakowie,

d) Zarząd składa się z trzech członków, do ważności zobowiązań Spółdzielni potrzeba podpisu przynajmniej dwóch członków zarządu, umieszczonego pod wyciśniętą pieczęcią spółdzielni inne zaś oświadczenia i pisma np. pokwitowania, okólniki itd. podpisywać będą poszczególni członkowie Zarządu względnie upoważnieni przez nich funkcjonarjusze,

e) Ograniczenia uprawnień zarządu określone w § 38. statutu,

f) Wyboru zastępców członków zarządu statut nie przewiduje,

g) Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu: 13 marca 1924. 588

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 8 marca 1924

Firm, 287/24 296/24 i 297/24

Spółdz. I. 51

Do rejestru Spółdzielni wpisano:

Firma i siedziba: Spółdzielnia związkowa pracowników kolejowych zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Gołębia L. 14.

1. Numer kolejny wpisu: 9.

2. Ze spółdzielnią tą jako przejmującą połączone zostały jako przejęte:

Spółdzielnia spożywcza kolejowców z ograniczoną odpowiedzialnością w Oświęcimiu i Spółka spożywcza funkcjonarjuszów koleji państwowych w Żywcu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Podstawę połączenia stanowi statut spółdzielni przejmującej, który jak to wynika, z ta. uchwały z dnia 25 lipca 1923 L. cz. Firm. 1828/23 i Firm. 1320/23 został po

Spółdz. I. 51

połączeniu się półdzielni obecnie omawianych zmieniony co do niektórych przepisów. Postanowienia tego statutu są następujące:

Przedmiotem przedsiębiorstwa są czynności objęte § 4 statutu. Działalność spółdzielni ograniczona jest do członków.

Udział wynosi 20.000 Mkp.

Każdy członek fizyczny przystępujący bezpośrednio do spółdzielni związkowej musi zdeklarować przynajmniej 3 udziały, zaś każda spółdzielnia przystępująca na członka winna deklarować tyle udziałów ilu liczy członków. Udziały winny być wpłacone w ten sposób, że przy podpisaniu deklaracji przystąpienia wpłaca członek 1/4 część deklarowanego udziału resztę zaś w 10 równych miesięcznych ratach. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do dwukrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Zarząd składa się z trzech członków. Na aktach spółdzielni wymagany jest podpis dwóch członków zarządu pod brzmieniem firmy. Zarząd nie jest w swych uprawnieniach ograniczony. Postanowienia o zastępcach członkow zarządu statut nie zawiera.

Przepisy o likwidacji zgodne z postanowieniami ustawy.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń Spółdzielni przejmującej jest krakowski dziennik „Naprzód". 582

Dzień wpisu: 4 marca 1924.

Sąd okręgowy cywilny O. II. handl.

Kraków, dnia 1 marca 1924.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa „Świt" podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych oraz wzajemnej pomocy gospodarczej Stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji odbędzie się w piątek dnia 25 kwietnia o godz. 15'30 w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego L. 7.

W razie niekompletu Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 16'30 bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

1. Zajęcie stanowiska wobec wyniku procesu wdrożonego przez likwidatorów Tow. „Świt" budowy tanich domów w Podgórzu w likwidacji przeciw Spółce Handlowej Kolejarzy z ogr. odp. w Podgórzu o unieważnienie kontraktu kupna sprzedaży. 586

Za Radę Nadzorczą:

Józef Głowacki. Aleksander Trzęsiński.

Firm 300/24
Spółdz. I. 132

Z rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykreślono i do rejestru spółdzielni przeniesiono:

1) Numer kolejny wpisu 1.

2) Firma i siedziba: Spółdzielnia malarska, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie (XXII, pl. Zgody 17) Spółdzielnia ta powstała z firmy: Robotnicze stowarzyszenie spółdzielcze malarzy, lakierników i szklarzy w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr, poręką. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni podwójną sumą deklarowanych udziałów.

3) Przedmiot przedsiębiorstwa określony jest w § 2 statutu.

Działalność spółdzielni ograniczona jest do członków.

4) Udział wynosi 20.000 Mkp. płatny przy podpisaniu deklaracji przystąpienia.

5) Członkami Zarządu są: Jakób Schein, lakiernik w Krakowie-Podgórzu, ul. Lwowska 40.

Herman Kinstedler, malarz w Krakowie-Podgórzu, Plac Zgody L. 17.

Mendel Haber recte Kornblum, szklarz i pokostnik w Krakowie-Podgórzu, ul. Lwowska L. 13.

6) b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik „Naprzód" w Krakowie.

c) Rok obrachunkowy od 1 kwietnia jednego do 31 marca następnego roku.

d) Zarząd składa się z trzech członków. Za spółdzielnię podpisuje Zarząd w ten sposób, że pod wypisanem lub odbitem brzmieniem firmy kładą swe podpisy przewodniczący zarządu i jeden członek zarządu.

e) Zarząd nie jest ograniczony w swych uprawnieniach.

f) Statut nie przewiduje zastępców członków zarządu.

g) przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu 13 marca 1924 r. 584

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 10 marca 1924.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).